

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 14 CZERWCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 164

Siekierą zamordował staruszkę, która przygarnęła go do swego domu. — Po krwawej zbrodni zrabował kosztowności. Botworna zbrodnia zwyrodniałego chłopca.

Częstochowa, 14 czerwca.
W całej Częstochowie olbrzymie wrażenie wywarła wiadomość o morderstwie dokonanej przy ul. Dobrej nr. 4 na osobie znanej w mieście 60-letniej staruszki Aleksandry Rutkowskiej.
Rutkowska była wdową po właścicielu giserni, który dorobił się dość poważnego majątku. Nie posiadając ani bliźszych, ani dalszych krewnych, Rutkowska przed kilku laty wzięła na wychowanie niekilkunastoletniego chłopca, Kazimierza Wallaska.

Sąsiedzi zamordowanej, którzy scharakteryzowali Wallaska jako chłopca o ponurym charakterze, małomównego i unikającego ludzi, od razu po wykryciu krwawej zbrodni skierowali podejrzenia na niego, jako na sprawcę zabójstwa.

Wallasek, który przez kilka dni tutaj się na peryferiach miasta, wpadł w ręce policji i badany na posterunku policji przyznał się do dokonania krwawego czynu.

Według zeznania mordercy zamordował on swą opiekunkę, kiedy rano w kuchni przygotowywała śniadanie. Podszedł on od tyłu do pochylonej nad stołem kobiety i zadał jej zlenacka trzy uderzenia siekierą.

Rutkowska krzyknęła przeraźliwie, a wówczas zbrodniarz, bojąc się, by ktoś

z sąsiadów nie usłyszał jej jęków, przeprowadził chwilejając się ofiarę do ostatniego pokoju i tu posadził na krześle.

Morderca w dalszym ciągu zeznał, że poczuł on wówczas wyrzuty sumienia i zaczął prosić swą ofiarę o przebaczenie. Rutkowska miała rzekomo nie odmówić prośbie swego zabójcy i wyszeptać kojącej ustami: „Przebaczam...”

W chwili gdy Rutkowska padła martwa na podłogę, Wallasek wytarł skrwawione ręce w ręcznik, zabrał kilka kosztowności, między innymi drogocenny pierścień z brylantem, zamknął mieszkanie od wewnątrz na klucz i wyszedł przez okno, które zatarasował okiennicą.

Sąsiedzi zaintrygowani tem, że przez kilka dni nie widzą ani Rutkowskiej, ani Wallaska, zawiadomili o swych spostrzeżeniach policję, która wykryła zbrodnię.

Morderca został osadzony w areszcie i wkrótce stanie przed sądem.

Uroczystości w Sądzie Okręgowym Poświęcenie nowego gmachu na Pl. Dąbrowskiego

Łódź, 14 czerwca.
Jak już dzisiaj „Republika” doniosła, wczoraj przed północą przybył do Łodzi minister sprawiedliwości p. Car.

Wraz z ministrem przybyli do Łodzi na dzisiejsze uroczystości poświęcenia nowego gmachu sądu okręgowego: dyrektorowie departamentu administracyjnego ministerstwa sprawiedliwości Świątkowski, departamentu gospodarczego Neuman, prokurator Sądu Najwyższego Kurkowski, naczelnik wydziału w ministerstwie sprawiedliwości, Kwiatkowski, przewodniczący I wydziału Sądu Najwyższego Supnicki, sędzia Sądu Najwyższego Michaelis, prezes Sądu Apelacyjnego Orłowski, prokuratorzy te-

goż sądu, Rudnicki i Michałowski oraz przedstawiciele ministerstw robót publicznych i przemysłu i handlu.

Na dworcu goście byli oczekiwani przez przedstawicieli władz z pp. wojewodą Jaszczółtem i prezesem Sądu Okręgowego Belżyńskim na czele.

Dzisiaj o godzinie 10-ej rano goście udali się samochodami do domu starców przy ulicy Narutowicza, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. biskupa Tymienieckiego, po czym odbyło się poświęcenie nowego gmachu sądu okręgowego.

W chwili, gdy numer oddajemy pod prasę, uroczystości trwają.

Pożar lasu państwowego

W lesie państwowym Uszczyń powstał onegdaj pożar. Ogień został stłumiony w przeciągu kilku godzin przez gajowego i mieszkańców Uszczyń. Przyczyny pożaru nie ustalono.

średnio po upływie kadencji, t. zn. za trzy miesiące.

Komuniści otruli redaktora „Humanité” w przeddzień rozprawy sądowej z Biesiedowskim. — Tajemniczy zgon oskarżonego wywołał olbrzymie wrażenie. Bolszewicy obawiali się nowych rewelacji Biesiedowskiego

Paryż, 14 czerwca.
(Tel. w. „Expressu”).

Wczorajszy „Express” doniósł już o tem, że redaktor komunistycznego organu „Humanite” zmarł nagle w zagadkowych okolicznościach w przeddzień rozprawy sądowej, na którą zjawić się miał jako oskarżony przez Biesiedowskiego o oszczerstwo.

Ponieważ sprawa łączyła się z niezwykłą aferą związaną z rewelacjami Biesiedowskiego, sala sądowa była przez pełnioną ciekawymi. Oto na salę wkroczył sędzia i oświadczył, że rozprawa

nie może się odbyć, gdyż red. Bellon zmarł w nocy.

Więść o śmierci Bellona wywołała olbrzymie wrażenie i była dla wszystkich niespodzianką, bowiem nawet w dniu procesu „Humanite” ukazała się z podpisem red. Bellona.

Nagła śmierć Bellona nastąpiła wśród tajemniczych okoliczności. Istnieje podejrzenie, że Bellon został otruty przez agentów G. P. U.

Bellon od szeregu tygodni odwlekał proces, i dostarczał sądowi świadectw lekarskich na dowód rzekomej choroby,

Pomyłony „syn” arc. Rudolfa

Wariet o arystokratycznych ambicjach

Wiedeń, 14 czerwca.

Z Belgradu nadchodzi wiadomość, iż policja w Korlovic aresztowała jakiegoś podejrzanego osobnika, który nie mógł się wykazać żadnymi dokumentami.

Człowiek ten opowiedział przedstawicielom policji wysoce nieprawdopodobną historię. Oświadczył on, iż jest nieprawym synem arcyksięcia Rudolfa, a więc wnukiem cesarza Franciszka Józefa I. Twierdzi dalej, iż urodził się w Neukirchen koło Wiednia i że ojciec jego, Arcyksiążę Rudolf, bynajmniej nie został zabity w Mayerlingu, lecz, że żyje dotąd na terenie Rosji sowieckiej, gdzie piastuje jakieś wysokie stanowisko.

Cała historia o tajemniczej śmierci arcyksięcia Rudolfa została — zdaniem jego rzekomego syna — wymyślona przez dworskie koła austriackie dla różnych przyczyn politycznych.

Na zakończenie swych informacji opowiedział, iż jest bardzo bogaty, że posiada wiele domów i posiadłości ziemskich, że jednak wyrzekł się wszelkich „dóbr doczesnych”, do których nie przywiązuje żadnego znaczenia.

Zatrzymany przez policję rzekomy syn arcyksięcia Rudolfa jest, zdaniem psychiatrów, człowiekiem umysłowo-chorym.

Testament pisany kredą

na drzwiach mieszkania

Berlin, 14 czerwca.

Niewątpliwie najbardziej oryginalnym testamentem jest ten, który zostawił ostatnio jeden z obywateli miasta Bergamo, pisząc swe dyspozycje kredą na drzwiach własnego mieszkania.

Dochodzenia policyjne stwierdziły, że zmarły powróciwszy do domu z przechadzki, zaskoczony jakąś nagłą słabością, nie znajdując pod ręką papieru i atramentu, postanowił spisać swą ostatnią wolę kredą na drzwiach apartamentu przez siebie zajmowanego. Drzwi te zostały obecnie przewiezione do archiwum notariatu w Bergamo. Testament został uznany za ważny i obowiązujący.

Odczyty o emigracji

Staraniem Łódzkiego Komitetu „Tygodnia Emigranta Polaka” odbędą się w dniu dzisiejszym dwa odczyty poświęcone zagadnieniom emigracji.

O godz. 7-ej włączór w sal przy ul. Katnej 2 wygłosi odczyt Dr. ERAZM SAMBORSKI p. t. „Widoki emigracji polskiej”.

O godzinie 8-ej włączór w sal Stowarzyszenia YMCA przy ulicy Piotrkowskiej 83, Dr. LESZEK KIRKIEN wygłosi odczyt pod tytułem: „Trudności emigracji polskiej”.

Wstęp na odczyty bezpłatny.

Nowych wyborów do samorządu domagać się będą na jutrzejszym wiecu robotniczym łódzcy

Łódź, 14 czerwca.
Jak się „Express” dowiaduje, jutro na godzinie 10-tą rano N.P.R-lewica oraz polskie związki zawodowe „Praca” zwołały ogólnolódzki wiec robotniczy w sprawie zbliżającego się końca kadencji obecnego magistratu i rady miejskiej.

Na wiecu tym poddana będzie rzeczowej krytyce trzyletnia gospodarka rady miejskiej i magistratu oraz stosunek magistratu obecnego do interesów i potrzeb klasy robotniczej.

W konkluzji mają być przyjęte uchwały, w których robotnicy łódzcy protestować będą przeciwko gospodarce magistratu i domagać się będą bezwzględnego rozpisanie nowych wyborów do rady miejskiej w Łodzi bezpo-

Z Warszawy donoszą:
Aż z Łodzi przyjechał taksówką do Warszawy młody p. Hugo Blauman.

Kończąc po mieście, oznajmił kierowcy, p. Władysławowi Grzelakowi, że za taksówkę zapłaci ciocia, zamieszkała przy ulicy Natolińskiej 8.

Ale cioteczka wyrzekła się siostrzeńca. Powiedziała, że mógł przyjechać po ciągiem.

Wobec tego kierowca umieścił pasażera w komisariacie. Licznik wbił 198 złotych 40 groszy.

Wallace krytykuje więziennictwo

Praca w więzieniu dla jednych jest przyjemnością, dla innych — karą.

Nie można pozwolić na to, aby wszyscy aresztanci szyli worki

W Anglii i w Ameryce toczy się obecnie ożywiona dyskusja na temat zmiany reform więziennych i sankcyj karnych względem przestępców. W dyskusji tej zabrał między innymi głos znany powieściopisarz, autor licznych powieści kryminalnych,

Edward Wallace.

Wystąpił on z wielkim aktem oskarżenia przeciwko metodom pracy w więzieniach angielskich. Według mniemania Wallace'a owa praca demoralizuje niektórych więźniów a mianowicie tych, którym nie pozwala się kontynuować za krótkimi ich zawodowego zajęcia.

Wśród aresztantów znajdują się wszak różni ludzie, którzy w różny sposób wchodzi w kolizję z prawem. Jeden skradł parę butów, inny popełnił defraudację w banku lub jakieś sprytne oszustwo. Mimo tych różnic wszystkich więźniów

traktuje się jednakowo.

Pakuje się ich wszystkich do karetki więziennej, zawozi się do więzienia, rozmieszcza w różnych celach, a następnego dnia muszą oni

szyć worki, czyścić okna, lub naprawiać obuwie,

bez względu na to, czy posiadają jakiegokolwiek zdolności ku temu. Nie ulega wątpliwości, że wśród więźniów znajdują się tacy, którzy potrafiliby być pożytecznymi pracownikami we własnym zawodzie. Dlaczego naprzykład nie pozwala się pisarzowi pisać książek w więzieniu, skoro tym sposobem można byłoby zdobyć środki na jego utrzymanie, za które w obecnych warunkach musi płacić mu państwo?

Jest rzeczą niezrozumiałą czemu wielki finansista angielski Hatry, przebywający obecnie w więzieniu londyńskim, który mimo swej przeszłości, uważany jest za geniusza finansowego, czemu — pyta Wallace — człowiek ten musi szyć worki, podczas gdy zdolności jego mogłyby być wykorzystane w innym kierunku

z wielkim pożytkiem dla państwa.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest tego rodzaju, że więźnienia angielskie przepełnione są pensjonariuszami siedzącymi na karku państwa, podobnie, jak bezrobocie. Koszty utrzymania jednego więźnia wynoszą szczególnie

kilkaset funtów szterlingów.

Niektórzy z więźniów, dzięki posiadanym zdolnościom mogliby nie tylko siebie utrzymać, lecz również kilku swych towarzyszy.

Wallace wskazuje również na niesprawiedliwość wypływającą z tego jednokowego traktowania wszystkich więźniów bez uwzględnienia ich indywidualnych zdolności. Dla finansisty o arystokratycznych manierach szycie worków będzie niewątpliwie karą — ale dla brutalnego zbrodniarza, który popełnił mord, praca ta nie przedstawia żadnych trudności i

nie jest bynajmniej przykra.

Dla niego praca fizyczna jest drobnością, on z przyjemnością nawet będzie szył worki przez całe życie. Pozwólcie murarzowi w więzieniu znosić cegły, a będzie z tego szczerze zadowolony, gdyż przywykł do tej pracy, lecz dla inteligenta słabo rozwiniętego fizycznie, praca ta będzie

istną męką.

W ten sposób ta sama praca w więzieniu dla jednych jest przyjemnością, dla innych zaś karą.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

To samo dotyczy celi więziennej, która lokatorowi jakiegos piwnicznego lochu wydawać się będzie wcale nieźle mieszkanie, podczas, gdy inni będą się w niej czuli źle. Kara nie jest więc w żadnym stopniu przystosowana do rozmiarów przestępstwa. Więzienia angielskie opierają się na dawnych, przestarzałych metodach, a praca jaka się w nich odbywa, jest

nieprodukcyjna.

W najlepszym wypadku można zdobyć dla inteligentniejszego więźnia stanowisko bibliotekarza lub pracownika kancelaryjnego

Wallace traktuje kryminalistykę jako objaw chorobliwy i przypomina praktykę starych lekarzy, którzy uznawali tylko jedną chorobę —

gorączkę.

Bez względu na to jakie były symptomy tej choroby, oficjalnie nazywano ją gorączką. Dopiero późniejsza nauka lekarska dowiodła, że nie wszystkie choroby są jednakowe i że

każda z nich wymaga innych metod leczenia.

Tak samo więźniowie nie mogą być karani według jednej i tej samej recepty. Nie można pozwolić na to, aby wszyscy bez wyjątku aresztanci szyli worki.

Wallace wiąże swe myśli na temat produktywnej pracy w więzieniach z rozpowszechnionym w niektórych krajach systemem zawieszania kary. W myśl tego systemu, skazaniec po odbyciu części kary zostaje wypuszczony na wolność pod warunkiem, że na wypadek powtórnego wykroczenia przeciwko prawu, darowanie pierwszej kary zostanie cofnięte.

Wallace proponuje wprowadzenie tego systemu we wszystkich krajach, wyłączając oczywiście tych przestępców, których ze względu na bezpieczeństwo publiczne nie można zwolnić z więzienia. W ten sposób, twierdzi Wallace, uniknęłoby się przykrych następstw, jakie pociąga za sobą zazwyczaj atmosfera więzienna.

K. T-skł.

Stalin strzelał do Woroszyłowa

w zamieszaniu jednak zabił Afanasjewa

Dzienniki angielskie powracają jeszcze do znanej w całym świecie sceny pomiędzy Stalinem, a Woroszyłowem na posiedzeniu bolszewickiego Politbiura.

Między Stalinem a Woroszyłowem toczył się wówczas ostry spór o politykę bezwzględnej przesładowania bogatszych chłopów forsowaną przez Stalina wbrew Woroszyłowi, który żądałby kurs złagodzony ze względu na uśposobienie wojska. Woroszyłow w dyskusji rzucił przez stół Stalinowi paczkę listów żołnierskich tak gwałtownie, iż trafiła w twarz dyktatora. Nastąpiła scena, w ciągu której, wedle pierwotnych doniesień pism angielskich, wedle których Stalin, uderzony w twarz paczką listów, dobył rewolweru i strzelił do Woroszyłowa ale chybił, a natomiast kula jego za biła na miejscu innego członka zgromadzenia, Afanasjewa.

Powstało powszechne zamieszanie, a członkowie Politbiura, chcąc wyrwać rewolwer z rąk Stalina, pobili go dotkliwie i o mało co nie udusili.

Zabity przez Stalina Afanasjew należał do starej gwardii bolszewickiej. Od roku 1918 był członkiem komitetu wykonawczego partii komunistycznej, a przez ostatnich lat kilka zajmował wybitne stanowisko w najwyższej radzie komunistycznej.

Naturalnie rzeczywista przyczynę śmierci Afanasjewa starannie zatajono przed publicznością. Do wiadomości ogółu podano tylko, że Afanasjew umarł na „gruźlicę”.

Scena zabójstwa rozegrała się dnia 16 marca, a dnia 19 marca spalono zwłoki Afanasjewa w krematorium, z wielkimi uroczystościami i wielu namaszczonej mowami.

Eryk Robot-mechaniczny człowiek

jest cudem współczesnej techniki

W pięknej angielskiej miejscowości kapielowej, Ilfracombe „bawi” mechaniczny człowiek, Eryk Robot, który jest największą atrakcją uzdrowiska.

Eryk, jak to sam powiada o sobie jest największym cudem współczesnej techniki. Na rozkaz wstaje, siada, kłania się, odwraca głowę, porusza rekoma zupełnie jak żywa osoba. Jednym z jego najdosobliwszych talentów jest zdolność mówienia, i to zupełnie do rzeczy.

Eryk odpowiada na pytania, co wśród odwiedzającej publiczności budzi niekiedy wielką wesołość. Jeden z obecnych np. zapytał go, co myśli o współczesnej kobiecie. „Bardzo mi się podoba”, odpo-

wiedział natychmiast mechaniczny człowiek.

Zapytany o zdanie w sprawie długich sukien kobiecych powiedział, że krótkie sukienki są zgrabniejsze i nie tamują ruchów. Na pytanie z czego żyje, odpowiedział bez namysłu: „Żyje pradem”.

Jest to prawda, Eryk bowiem poruszany jest tylko elektrycznością. Ruchy jego są zaś tak precyzyjne, że wiele osób nie chce wierzyć, że w aluminium jego wnętrzu nie kryje się jaki mały chłopek, który wykonywa rozkazy. Tym nie dowiarkom pozwala się otwierać wnętrza Robota i zaglądać do środka.

Wskazówki zegara

ocaliły Papieża

Wielkie wrażenie w kołach watykańskich i wśród szerokiej publiczności we Włoszech, wywołało zdarzenie, które groziło niebezpieczeństwem samej osobie Piusa XI.

Mianowicie kilka dni temu papież przyjął na zbiorowej audyencji cztery tysiące członków faszystowskiej organizacji, a ponieważ zebranie było zbyt liczne, więc odbyło się na jednym z podwoźni watykańskich przed kościołem św. Damjana.

Papież przemawiał do tłumu z central-

nej loży, nad którą znajduje się wielki zegar o grubej tarczy.

Właśnie podczas przemowy papieskiej owa olbrzymia tarcza zegara wypadła z ram metalowych, tak że zdawało się, iż runie prosto na tron Papieża.

Jednakże żelazne wskazówki zegara zatrzymały wielką i ciężką tarczę a obecni na uroczystości strażacy ognioi, zauważwszy niebezpieczeństwo, pośpieszyli natychmiast na wieże i linami przy mocowali wskazówki, aby się nie obracały i nie rozluźniły rozbitej tarczy.



Dziś i dni następnych.

„Pieśń Żywiołów”

Wzruszający do łez dramat z udziałem niezrównanej **Lupe Velez**, rasowego **Gary Cooper** i niezapomnianego **Louis Wolheima**

Lupe Velez odśpiewa pełne nastroju czarujące pieśni meksykańskie. PONADTO słynną „PIEŚN WIEKÓW” śpiewają treperzy w lasach i wśród dzicych gór skalistych.

II.

Sensacja sezonu bieżącego.

Jedna noc w państwie

„QUI-PRO-QUO”

Pierwszy polski film rewelowy oparty na oryginalnych zdjęciach w teatrze warszawskim „Qui-Pro-Quo”.

Udział biorą: **HANKA ORDONÓWNA**, **Zimińska, Górka, Jarosy, Krukowski, Tom. Dymyza, Lawiński.**

Początek o godz. 4.30 po poł.

Kronika radjowa.

— 0 —

400-lecie

Jana Kochanowskiego w radio

400-letnia rocznica pierwszego wielkiego poety polskiego, uroczyste obchodzona przez kraj cały, znalazła również pełen pietyzmu wyraz w programach Polskiego Radja.

Ubiegłego wtorku mieliśmy ciekawą transmisję uroczystości organizowanych przez Krakowską Akademię Umiejętności — w najbliższą zaś niedzielę, 15-go czerwca, usłyszymy pięknie i oryginalnie zradiofonizowaną przez dyr. L. S. Schillera komedjo - operę Juljana Ursyna Niemcewicza p. t. „Jan z Czarnolasu”

Dyr. Schiller uzupełnił tę komedję utworami Kochanowskiego, wprowadzając do akcji samego Kochanowskiego i wkładając mu w usta jego najpiękniejsze utwory. Słuchowisko to, którego zapowiedź wzbudziła duże zainteresowanie, wykonają artyści teatrów warszawskich z pp. Buczyńska, Juljuszem Łuszczewskim i Januszem Strachockim na czele.

Przed słuchowiskiem znakomity pisarz Wacław Sieroszewski wygłosił przemówienie, poświęcone Kochanowskiemu i jego znaczeniu w Literaturze polskiej.

W czwartek dnia 19-go b. m. utalentowany pisarz p. Jan Sokolicz Wroczyński wygłosił zajmujący feljton p. t. „Wy cieczka do Czarnolasu”, w którym podzielił się z radiosłuchaczami swymi wrażeniami z pobytu w miejscowości, gdzie żył i tworzył ojciec Urszuli.

Pomyślało również „Polskie Radio” o swych młodych i najmłodszych słuchaczach, dla których Wydział Dziecięcy stacji stołecznej przygotował na sobotę 14-go b. m. (godz. 17.45) barwne słuchowisko p. t. „Jan Kochanowski”. Rolę tytułową odtworzy dobrze znany radiosłuchaczom artysta Teatrów Miejskich — p. Janusz Warnecki, w otoczeniu pp. Marji Czekotowskiej, Janiny Dwernickiej, Zdzisławy Życzkowskiej, M. Dwoińskiej, I. Gadejskiej, E. Dominiaka, J. Tatarkiewicza, Bohdana Wasiela, Tad. Bocheńskiego i innych. Reżyserja Haliny Czerniakowskiej, ilustracja muzyczna Henryka Gadomskiego.

Całość, jak widzimy, niezwykle interesująca i z całym należnym twórcy „Psalterza” pietyzmem opracowana.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne

(asma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm),

ul. 6-go Sierpnia 22 front. I piętro

Tel. 164.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej

W niedziele i święta od 10 rano do 12-cj w poł.

Fantastyczna wojna o piękną Helene

Burzliwe życie 18-letniej kelnerki. — Matka stręczyła córkę do nierządu. — Porwanie dziewczyny przez warszawskiego inżyniera. — Proces, który nie może się odbyć.

Z Warszawy donoszą:

Do rzędu bardziej zagadkowych i trudnych procesów należy sprawa tocząca się przeciw Florentynie Machibrodziukowej, stanowiącej etap zażartej walki, jaką oskarżona ta prowadzi z inżynierem Henrykiem O. (znane bardzo dobrze w Warszawie nazwisko). Przedmiotem walki prowadzonej z obu stron z zaciętością i uporem, jest córka oskarżonej Helena, licząca obecnie lat 18. Dziewczyzna odznacza się wyjątkową urodą.

Inżynier O. poznał Helene, gdy miała lat 15 i była kelnerką w pewnej kawiarni w Warszawie. Wiecznie smutne oczy wycierające z pięknej twarzyczki, zainteresowały inżyniera. Bywał coraz częściej gościem w kawiarni, wreszcie nagle przestał się tam pokazywać, ale z tą chwilą

znikła również Helena.

W tym czasie do kawiarni zgłosiła się Florentyna Machibrodziukowa, twierdząc, iż poszukuje córki, która przed paroma miesiącami uciekła z domu. Powiedziano jej, że pewnie zabrał ją ów pan, który się zawsze o nią pytał. Florentyna Machibrodziukowa, wspomaganą przez jakieś tajemnicze siły wywiadowcze, zdolała ustalić, że owym nieznajomym był

inż. Henryk O.

Zjawiała się więc u niego, lecz Helene tam nie znalazła. Ograniczyła się do urzędzenia inżynierowi awanturę. Inżynier O. podjął rzucaną rekawicę i kategorycznie oświadczył matce, iż

córki więcej nie zobaczy.

Walka rozgorzała na dobre.

Machibrodziukowa zwróciła się do policji, żądając odszukania córki, przy czym oskarżyła ją o kradzież. Poza tym wniosła również skargę karna do prokuratora przeciwko inż. O. pomawiając go o uwiedzenie córki.

Inżynier O. zwrócił się ze swej strony o opiekę do prokuratora, oskarżając Machibrodziukową, iż stręczyła córkę do nierządu. Jakoż odszukana przez śledczego śledczego Helena potwierdziła

fakty obciążające matkę.

Właśnie z tej racji uciekła z domu z Łowicza i chciała za sobą zatrzeć wszelkie ślady, pracowała w kawiarni, gdzie poznała inżyniera O., któremu zwierzyła się ze swych strapięń z obawy przed pościgiem matki.

W wyniku śledztwa umorzono sprawę przeciwko Helene o kradzież, a przeciw inżynierowi O. o uwiedzenie nieletniej. Natomiast przeciw Machibrodziukowej wytoczono postępowanie karne o stręczenie córki.

Tu jednak nastąpiła nowa trudność, gdyż inż. O.

ukrył dziewczynę.

Nie chciał jej narażać na widzenie się z matką. Rozprawa wyznaczona już raz przeciw Machibrodziukowej w sadzie okręgowym uległa odroczeniu wobec niestawiennictwa Heleny oraz inż. O. Policja miała wówczas wiadomości, że wyjechali oboje do Rzymu.

Następnie po jakimś czasie zdołano ustalić, iż Helena została umieszczona w zakładzie Rodziny Marji. I tu jednak jej nie było, a przełożona niepokoiona przez policję oświadczyła wreszcie, że dziewczynę wysłano do

klasztoru Urszulek w Poznańskie, gdzie wiedzą o ciąży na niej sprawie.

Przełożona zwróciła się osobiście do miarodajnych czynników z prośbą o paromiesięczną zwłokę w wyznaczeniu rozprawy, by Helena mogła dokończyć swych nauk na kursach klasztoru. Tak też się stało. Sprawę wyznaczono dopiero po paru miesiącach.

Machibrodziukowa zasiadła obecnie po raz drugi na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. I znów okazało się, że Heleny niema.

Gdyż inż. O. zabrał ją od Urszulanek.

Sąd zatem proces musiał odroczyć, polecił jednak odszukanie obu świadków ukrywających się bodaj zagranicą.

W miejskim Pogotowiu Ratunkowym należy jaknajprędzej uzdrowić stosunki.

Niedbalstwo urzędnika staje się groźne dla życia chorych.

Łódź, 14 czerwca.

Przy ul. Kilińskiego nr. 129 zamieszkuje 31-letnia Aleksandra Beker, która w dniu onegdajszym nagle zachorowała na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego (ślepa kiszka).

Zawezwany natychmiast lekarz prywatny orzekł:

— Stan jest groźny. Proszę natychmiast zawezwać Pogotowie Ratunkowe i przewieźć chorą do szpitala celem bezwzględnego dokonania operacji. Wszelka zwłoka zagraża bezpieczeństwu życia!

Doktor spełnił swój obowiązek i odszedł.

Znajomy chorej, która nie posiada żadnych krewnych, niejaki Ryszard Molke, zamieszkały przy ul. Głównej nr. 42.

udał się natychmiast do najbliższego telefonu (była wtedy godzina około 8-ej wieczorem) i połączył się z Pogotowiem Ratunkowym.

Molke po podaniu opisanego przez nas wypadku i opinii prywatnego lekarza, prosił o natychmiastowe przysłanie karetki pogotowia. Dyżurujący urzędnik pogotowia zanotował sobie nazwisko i adres chorej, nazwisko i adres wzywającego pogotowie i odpowiedział, że karetką pogotowia jest na mieście i będzie przysłana po chorą natychmiast po przybyciu.

Molke powrócił do chorej i z niecierpliwością oczekiwał przybycia karetki. Minęła jedna godzina, minęła druga, a karetki nie przyjeżdżała.

Wreszcie o godz. 11-ej wieczorem

Molke jeszcze raz zatelefonował do Pogotowia Ratunkowego, zapytując dlaczego nikt nie przyjeżdża po chorą.

I ku najwyższemu swemu zdumieniu usłyszał odpowiedź, że jest godzina 11, więc, aby chorą odwieźć do szpitala należy zawezwać karetkę nocnego pogotowia „Linax Hacedek“, gdyż pogotowie miejskie przewozi chorych tylko w ciągu dnia.

Gdy Molke wyjaśnił, że wzywał pogotowie o godz. 8-ej, to znaczy o tej godzinie, gdy przewożenie chorych należy jeszcze do Pogotowia Miejskiego, wysłuchujący go urzędnik odpowiedział, że Pogotowie Ratunkowe nic o żadnej chorej Beker nie wie, gdyż nikt pogotowia nie wzywał.

Odpowiedź ta jest zrozumiała, jeśli się zważy, że w międzyczasie, między godz. 8-mą a 18-tą zmienili się dyżurujący urzędnicy i urzędnik zdający służbę nie zameldował odbierającemu, że pod taki a taki adres jest wzywane pogotowie celem przewiezienia chorej do szpitala.

Jednakże nie jest to ani tłumaczeniem ani usprawiedliwieniem jawnej niedbalstwa w spełnianiu przez dyżurujących urzędników pogotowia swych obowiązków.

W jakim niebezpieczeństwie znajdowało się w danym wypadku życie chorej dowodzi fakt, że po przewiezieniu jej około godz. 1-ej w nocy przez pogotowie „Linax Hacedek“ do szpitala Poznańskich, zawezwany został natychmiast lekarz-chirurg, który o godz. 2-ej w nocy dokonał operacji.

Powyższy wypadek nie jest odosobniony i należy przypuszczać, że odpowiednio, powołane do tego czynnikami wejrzą w porządek, panujące w miejskim pogotowiu ratunkowym.

„Napadło na mnie 3 drabów!...”

Jak się okazało — była to tylko symulacja.

Łódź, 14 czerwca.

Piotr Malinowski był woźnicą w firmie „Jan Banasz“ w Ozorkowie. Często jeździł on do Łodzi z towarami i po towar, a bywały wypadki, że inkasował w Łodzi dla firmy u klientów pieniądze i wogóle załatwiał różne polecenia swego szefa.

Malinowski zawsze wywiązywał się z włożonych nań obowiązków ku ogólnemu zadowoleniu swych przełożonych i cieszył się zupełnym ich zaufaniem.

Aż tu pewnego razu przyjeżdża Malinowski z Łodzi i, zamiast jak zwykle, zająć wprost do gmachu firmy, zatrzymuje się przed komisariatem policji.

Zszedł Malinowski przed komisariatem z konia, zostawił konie na opieczce Boskiej, wszedł do dyżurnego przodow-

nika i ze zdenerwowania nie może słowa wymówić.

Gdy się trochę uspokoił, złożył meldunek, który nawet na przodownika wywarł wrażenie. I nic dziwnego, gdyż meldunek brzmiał:

— Jechałem z Łodzi do domu, do Ozorkowa i miałem przy sobie 270 złotych, które dostałem w Łodzi, aby oddać memu szefowi. Po drodze wyskoczyło z przydrożnego rowu trzech uzbrojonych opryszków, którzy zagrozili mi śmiercią i zabrali mi gotówkę. Miałem ją w kopercie, którą napastnicy, po wyjściu z niej pieniędzy, porzucili na drodze i zbiegli.

— Co ja teraz zrobię? — lamentował przybity Malinowski.

Miał biedak tak zmartwioną minę, że wzruszył nawet pana przodownika, który dużo już wypadków o wiele gorszych w swym życiu widział.

Zabrał więc przodownik kilku policjantów, zabrał i Malinowskiego i wszyscy pojechali, by obejrzyć to miejsce, w którym Malinowski został napadnięty.

I rzeczywiście znaleziono przy drodze kopertę, ale pieniędzy, rzecz zrozumiała, nie było. I nikt reszta nie spodziewał się, że je tam znajdzie.

Gdy jednakże zaczęto spisywać o przebiegu napadu protokoły i wzięto Malinowskiego w ogień krzyżowych pytań...

Sąd grodzki w Ozorkowie skazał 27-letniego Piotra Malinowskiego za symulowanie napadu i wprowadzenie władzy w błąd na 1 miesiąc aresztu, zaś sąd okręgowy w Łodzi, jako instancja apelacyjna wyrok zatwierdził, zawle- szając wykonanie kary na 2 lata.

Przecudna operetka

Oskara STRAUSSA

Czar melodii i romansów cygańskich!
Impionujący przepych wystawy!
Rewelacja ruchu, dźwięku i harmonji.

„Wesele w Hollywood”



LUONA

Dziś i dni następnych.

Rewelacyjny programylny wytwórni Fox-Film, zawierający 2 arcydzieła filmowe:

I.

„Dziewczyna z Piekła”

Porywający dramat aktorki, której światłem życia była miłość. W roli tytułowej w najlepszej swej kreacji rasowa i piękna MARY ASTOR.

II.

Najczarowniejszy poemat młodych serc

„Wiosna Uczuć”

Najpiękniejsza symfonia miłości w wykonaniu czarującej pary kochanków Heleny Twelvetrees i Franka Albertsona.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora — Pocz. seansów o g. 4-ej p.p., w sob. i niedz. o g. 12 w poł. Ceny miejsc najniższe. po 1 zł, 1.50 i 2 zł, na 1 seans wszystkie miejsca po 1 zł. w sob. i niedz. od g. 12 do 3 po 50 gr. i 1 zł. Wszelkie ulgowe bilety ważne po cenach 1 zł i 1.50.



Rażony prądem
zawisł na drutach

Bydgoszcz, 14 czerwca.

Dziś w czasie zakładania nowych przewodów elektrycznych na ulicy Nowodworskiej elektryk Wojciech Gwizdała, zawisł martwy na drutach, porażony prądem.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i 6-cioro dzieci.



Łódzkie interesy.

Stałem w bramie jednego z domów przy ul. Piotrkowskiej, gdy zauważyłem go nagle, pędzącego po ulicy w niebывалym pośpiechu. Był ogromnie zaafektowany, zda się nic i nikogo nie widział dokoła, mimo to zdecydowałem się go zatrzymać.

— Halo, panie G., Na chwileczkę...
Ocknął się niczem ze somnambulicznego snu, przetarł oczy i zatrzymał się nagle jakgdyby w nim działały jakieś mechaniczne hamulce.
— Dokąd pan tak spieszy? — pytam.
— Interesownie... Uff! — otarł pot z czoła — Gorąco...
— Pędził pan niczem po odbiór głównej wygranej na loterii...
— No, cóż zrobić... Ważne sprawy... Dziś interes to grunt...
— Ale pan jest cały spocony... I nie pan wygląda... Nie powinien pan tak ciężko pracować...
— Obowiązki... — odparł lakonicznie, ocierając chusteczką szyję za kołnierzykiem
— Chodź pan, wstąpimy na porcję lodów...
To dobrze zrobi...
— Ma pan rację — odrzekł bez namysłu...
To dobrze zrobi...

Wstąpiliśmy do chłodni. Zjedliśmy lody, popiliśmy wodę sodową i czas szybko zbiegł na przyjacielskiej pogawędce. Gdyśmy wychodzili z chłodni po upływie godziny, zaproponowałem:
— A możeby tak teraz do parku, co?...
Więcej powietrza... Tu się można przecież udusić...
— Ma pan rację — odrzekł bez namysłu...
Możemy teraz pójść do parku... Człowiek się troszkę odświeży...

Poszliśmy do parku Sienkiewicza, znaleźliśmy laweczkę w cieniu i znowu popłynęła serdeczna, przyjacielska rozmowa.
Po godzinie przypomniało mi się, że przecież mój przyjaciel miał do załatwienia ważną sprawę handlową.

— Bardzo pana przepraszam... — wtrąciłem nagle. — Ale zdaje się, że pan miał coś do załatwienia...
Uśmiechnął się tajemniczo i odparł:
— Pan się myli... Nie mam nic do roboty...
— Jaki?... Przecież pan biegi po ulicy jak opętany...
— Robię to, co inni. Gdy chodzę wolno po ulicy, ogarnia mnie smutek i czuję, że może być źle ze mną... Wtedy zaczynam biec, jakgdybym miał coś ważnego do załatwienia... Nie zważam na nic... Biegę naprzód... Stwarzam sobie przynajmniej złudzenie dawnych, dobrych czasów, kiedy człowiek spieszył się naprawdę, żeby nie spóźnić jakiegoś interesu... Jakże pan ma dziś interesy?... Dawniej się biegało, aby żyć, a dziś się żyje, aby biegać... Może wstąpił jeszcze na porcykę lodów?...
BOLSKI

Dyzury aptek.

Dziś dyzuruja apteki: N. Epszajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 93) M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfelna (Wscodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

HERINGS DORF

Kąpiele morskie, solankowe i błotniste. — Dom gry Kuracje wszelkiego rodzaju naturalnymi wodami leczniczymi. — Ulubiona plaża morska cudzoziemców.
Perła Bałtyku
Sezon od 1 maja do 30 września
Sezon sportów od 15 lipca do 5 sierpnia
Bezpłatnych informacji udziela Kurverwaltung Heringsdorf.
Podczas tegorocznego sezonu udzielane są zniżki taksy zdrojowej do 33. 1/3%

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!
Szafeństwo młodości i miłości.
Artydzielo genialnego reżysera A. FEYDERA p. t.

Miraże Szczęścia
(Złototylosy Anioł)

Wzruszający dramat ilustrujący dzieje młodego utracjusza.

W rolach głównych:

ulubieniec publiczności	ulubieniec kobiet
Michał Czechow	Gaston Modot
piękna	oraz 6-cio letnia
Karina Bell	Bianka Loret

Dodatek dźwiękowy i aktualny polski.
Początek seansów o godzinie 4.30, 6, 8 i 10.

W Parku Poniatowskiego wzbijają się tumany kurzu
Przed rozgłosnią radiową brak siedzących miejsc.

Łódź, 14 czerwca.
Nie trzeba chyba długo zastanawiać się nad rolą, jaką w naszym ubogim pod względem zieleności mieście odgrywają parki miejskie.
Dla wielu łodzian są one jedynym miejscem wypoczynku podczas całego lata. Tam spędzają łodzianie swój urlop, nie mogąc sobie pozwolić na drogie letniska i pensjonaty. Chodzą więc o to, aby im ten pobyt w parku umilić, a w każdym razie —
umożliwić.
Nie wszędzie jednak możliwości te istnieją.
Największą frekwencją w porze letniej cieszy się **Park Poniatowskiego.**
Jest to największy i najładniejszy park w Łodzi. Ale cóż z tego skoro po drogach parkowych wzbijają się **tumany kurzu,** a po przejeździe auta kurz zasypuje

oczy siedzącym na lawce „urlopowiczom”.
Czy po to idzie się do parku, by tykać kurz, którego chyba nie brak na naszych ulicach?...
Nie wlemy ile razy polewa się te drogi wodą, natomiast jest rzeczą widoczną, że ilość ta *nie wystarcza* i trzeba polewać drogi parkowe częściej.
W Parku Poniatowskiego zainstalowano rozgłosnię radiową.
Bardzo piękny pomysł. Muzyki radiowej słuchają wszyscy goście z ogromnym zadowoleniem. Ale nie wszyscy mogą jej słuchać. Przed rozgłosnią ustawiono *niedostateczną ilość lawek.*
Szczególnie w święta i niedziele brak siedzących miejsc daje się dotkliwie we znaki. Ludzie przychodzą do parku przed południem, by zarezerwować sobie miejsce.
Czy inaczej być nie może?..

Brucicielski oddech wojny
czy tylko zjawisko naturalne

W Anglii panuje obecnie zaniepokojenie z powodu wstępnego żółtego szlamu, który pojawił się na wodach morskich kanału La Manche. Szlam ten jest wstępnie cuchnący i lepkim tak, że psuje zupełnie kąpiel w morzu i unemożliwia przebywanie na plażach, gdyż wiatr i przyprawy morskie zapędzają go daleko na brzeg.
Zdarzało się już kilkakrotnie, że panie, kąpiące się w tych stronach morza angielskiego, wychodziły z fal całe pokryte obrzydliwą żółtą ciecżą.
Co do pochodzenia tego zjawiska panują dwie teorie. Najbardziej rozpozszechniona, którą podzielają wszyscy rybacy, narzekający na to, że szlam unemożliwia im połów ryb, twierdzi, że dziwna ciecza jest trująca i że pochodzi z zatopionych w morzu granatów z gazami trującymi.
Zapasy tych granatów bowiem wywożono istotnie na barkach i łodziach z portu Portlandzkiego i zatapiano w różnych miejscach kanału La Manche.
Owóż granaty te, przeżarte po latach przez wodę morską, miały uwolnić gazy,

które w rozmaitych połączeniach utworzyły ową wstępną pianę, pływającą obecnie po morzu w takich masach, że ją łatwo z brzegu można obserwować gołym okiem.
Natomiast ludzie nauki są zdania, że ma się do czynienia ze zjawiskiem naturalnym, które wystąpiło tego roku w szczególnie obfitej formie i ma być związanym ze składaniem ikry przez ryby, zniknięciem zaś w ciągu miesiąca.
Jeden z naukowych znawców spraw rybäckich w Anglii jest przekonany, że piana jest niczem innym tylko pyłkiem roślinnym, żółtawym za dnia, a fosforyzującym w nocy, który jest naturalnym pożywieniem dla rybich zajątków. Znanca ten powiada, że jest to zjawisko znane i przewidziane, które zniknie w lipcu.

Tylko Kursy Kierowców Samochodowych Pol. I. M. C. A. za opłatą **zł. 130** są w stanie wyszkolić cię na dobrego szofera — mechanika. —
Teorja. Zajęcia praktyczne we własnych warsztatach reparacyjnych. Nieograniczona ilość jazd.
Informacje i zapisy od 9-ej rano do 8-ej wiecz. Al. Kościuszki 68, tel. 122-90.



Próba snobizmu amerykańskiego

Ciekawe doświadczenie znakomitego skrzypka

Znakomity skrzypek chicagoskiej orkiestry symfonicznej, Jack Gordon, uczynił ciekawe doświadczenie, chcąc się przekonać, czy publiczność amerykańska istotnie jest zamilowana w muzyce, czy też uczęszcza na koncerty jedynie pod wpływem snobizmu, dla usłyszenia sławnych artystów.

Gordon przebrał się za żebraka, włożył czarne okulary i stanawszy na placu przed gmachem biblioteki publicznej w Chicago, zaczął grać na swym bezcennym Stradivaiusie.

W przeciągu 30 minut Gordon miał swój zniszczony kapelusze napełniony datkami, wynoszącymi blisko 6 dolarów i z trudem przyszło mu przedrzeć się przez tłum otaczających go z podziwem słuchaczy.

Gordon ogłosił w pismach sprawozdanie ze swojej próby oświadczając, że przekonał się o rzetelnym zamiłowaniu publiczności amerykańskiej do muzyki.

„Demetrius” Fryderyka Szyllera

Fragmentaryczne dzieło wielkiego poety na tle historii Polski z 18-go wieku

W teatrze miejskim w Monachjum odbyło się w tych dniach uroczyste przedstawienie fragmentarycznej sztuki Fryderyka Szyllera „Demetrius”.

Jak wiadomo, genialny Szyller pozostał w spuściznie sztuce tej, rozgrywająca się w Polsce w wieku 18-tym i obrazująca stosunki polityczne w tym czasie pomiędzy Polską a Rosją.

Niestety — nie dokończył jej, pozostały jedynie fragmenty. Fragmenty te jednak świadczą wymownie o tym, że byłoby to dzieło o nadzwyczaj wysokim poziomie, równe wszystkim tym arcydziełom, jakie genialny ten dramaturg dał literaturze wszechświatowej.

Fragmenty „Demetriusa”, malujące zebrane sejmu w dawnej Polsce, wypadły na scenie teatru monachijskiego świetnie, recenzenci podkreślają znakomitą inscenizację oraz wysoki poziom artystyczny całego widowiska.

Nowa komedja Bernarda Shawa
ukaze się najpierw w Ameryce

Znakomity twórca „Wielkiego kramu”, interesujący się, jak wiadomo, zawsze problemami politycznymi przy szłości, skończył obecnie już swą nową komedje, która nosić będzie tytuł „Wojna”.

W nowej tej sztuce Bernard Shaw przedstawia w właściwy sobie ironiczny sposób obraz wojny, takiej, jaka będzie ona w roku 2030.

O prawo wystawienia tej komedji po raz pierwszy — zabiega usilnie Ameryka, prawdopodobnie więc tam odbędzie się premiera.

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.
Dziś, sobota i niedziela wieczorem rewla w 14-tu obrazach. Humor, beztroska radość, śpiewy, tańce, kuplety, sketsche. Udział całego zespołu artystycznego. Bilety w kasie teatru w cenie od 50 groszy do 2 zł.
TEATR MIEJSKI.
Dziś i jutro nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia „Myśli” Ceny najniższe.

MIEJSKI TEATR LETNI.
Jeszcze tylko dziś jutro i pojutrze „Motkę złodziei” w reżyserji i inscenizacji A. Marka. Ceny zniżone. Początek o godz. 9 wiecz.
Czytajcie „REPUBLIKĘ”

Studenckie śniadania z szampanem

Rozpusta młodzieży angielskiej w Cambridge i Oxfordzie

Tragedja studencka w Cambridge skłoniła całą prasę angielską do zajęcia się wypaczeniem życia dzisiejszej młodzieży angielskiej. Podwójny morderca i samobójca, student Potts był główną sprężyną romantycznego klubu. Oryginalną cechą tego klubu było wymyślanie fantastycznych nazwisk, tytułów i przezwisk.

Potts nazywał siebie hrabią Lotaryngii, jego przyjaciel nazywał się carem. Członkowie tego klubu mieli dziwny zakres działania. Jedni zajmowali się muzyką, inni, jak Potts i jego przyjaciel, byli kierownikami „Kings College Jazz-band”. Orkiestra ta grała do płyt gramofonowych, a równocześnie uprawiała najbardziej wyuzdane orgje seksualne.

Młodzi ludzie, należący do klubów i związków, w których główny ton nadał Potts i jego przyjaciele, pochodzili przeważnie z bardzo bogatych domów i mogli sobie pozwolić na każdy zbytek. Prowadzili więc wybujałe życie i kosztowne życie towarzyskie.

Prawie każdy z tych młodzieńców studentów miał własny samochód. W czasie zabaw towarzyskich ubierali się w fantastyczne stroje. Niebrakowało naturalnie kobiet.

Rekrutowały się one z tancerek londyńskich lokalów nocnych, z którymi studenci uprawiali przygodne miłości we wsiach w okolicy Cambridge. Jedna

z tych dziewcząt ukrywała nawet Potts w swoim mieszkaniu w Cambridge w czasie jego dziesięciodniowej nieobecności.

Pieniądze, otrzymywane od rodziców, nie wystarczały jednak studentom na kosztowne zabawy i dlatego Potts znalazł się nagle w ciężkich kłopotach materialnych. Długi jego wynosiły 600 funtów szterlingów.

Potts uchodził w kołach studentów angielskich za wynalazcę nowego rodzaju śniadania: do jaj ze słoną płtą nie kawę albo herbatę, ale szampana.

Rozpustne życie, jakie prowadzili studenci z Cambridge przyczyniło się do tego, że w okolicznych wioskach powstały małe domy publiczne, odwiedzane masowo przez studentów. Naturalnie życie to doprowadziło studentów do zaciągania licznych długów, których nie mogli zapłacić. Zgromadzenie protestacyjne kupiectwa z Cambridge i Oxfordu ujawniło, że studenci obu tych uniwersytetów winni są kupiectwu 200.000 funtów szterlingów.

Prasa angielska domaga się energicznie sanacji stosunków w obu tych największych uczelniach angielskich, wśród młodzieży angielskiej.

Hallo! Tu radio!...

SOBOTA, 14 czerwca 1930 r.

11.30 — 11.45 Przegląd prasy krajowej PAT, (transmisja z Warszawy). 11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astronom. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie 12.30 — 13.30 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil. Łódź, ul. Piotrkowska 146. 15.20 — 15.45 Podhalańskie zdrojowiska z t. zw. kwaśnymi wodami — wygl. dr. Ludomir Koryczyński (tr. z Warszawy) 16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów (tr. z Warszawy) 16.20 — 17.15 Płyty gramofonowe (tr. z Warszawy) 17.15 O komarach roznościcielach chorób — wygl. docent dr. Marian Ruskowski (tr. z Warszawy) 17.45 — 18.45 Audycja dla dzieci (tr. z Warszawy) 18.45 Rozmaitości Łódzkie i komunikat Izby Handlowej w Łodzi. 19.35 Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warszawy) 20.00 Zegar z Warszawy. Astronom Feljeton (tr. z Warszawy) 20.15 Koncert popularny z doliny szwajcarskiej (tr. z Warszawy) Komunikaty meteor. polic. sport. (tr. z Warszawy) 22.00—24.00 Transmisja filmu dźwiękowego (tr. z Warszawy).

NIEDZIELA, dnia 15 czerwca.

10.15 Transm. nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej, 11.58—12.10. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie, komunikat meteorol., 12.15—14.00 Popie klas wirtuozowskich Warsz. Konserwatorium muzycznego Transmisja z Filharm. Warsz., 16.20—16.25 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin, 16.25—17.25 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska 160, 1) Uwertura do op. „Piękna Helena” — Offenbacha, 2) O czym marzą kwiaty — Tranelateura, 3) Cudne oczy — Friemana, 4) Ostatni pocałunek — Tostiego, 5) Koncert w lecie — Eilenberga, 6) Polka pizzicato — J. Straussa, 7) Parada ołowianych żołnierzyków — Noacka, Muzyka taneczna, 17.25—17.30 Komunikaty, 17.30—18.50 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego: 1)

Marz — Souza, 2) Wiazanka z op. „Baron Cygański” — J. Straussa, 3) Taniec wschodni — Volstedt, 4) Uwertura do op. „Mignon” — Thomas, 5) Fantazja z op. „Halka” — Moniuszko, 6) Marz „Sambra i Moza” — Rawski, 18.50—19.15 Rozmaitości, 19.15—19.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne — transm. z Warszawy, 19.30—19.45 Płyty gramofonowe, 19.45—20.45 „W 400-ą rocznicę Jana Kochanowskiego” — tr. z Warszawy; 1) Przemówienie Leopolda Staffa, 2) „Jan z Czarnolasu” — komedjoopera w reżyserji i radiofonizacji Leona Schillera, 20.45—22.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej — tr. z Warszawy. Wyk.: Orkiestra Filharm. Warsz. pod dyr. St. Nawrota i salicji, 1) Polonez „Witaj Królu” — Kurpiński, 2) Uwertura „W Tatrach — Wł. Zelenki, 3) Fantazja na tematy z op. „Halka” — Moniuszko, 4) Solista, 5) Wiazanka z op. „Paganini” — Kalman, 6) Na perskim jarmarku — Ketelbey, 7) Mazur z op. „Straszny dwór” — Moniuszki. 22.00—0.15 Transmisja z teatru „Wesoły wieczór” w Warszawie rewji p.t. „Czy Pan lubi bez?”

Wyższa szkoła teatralna

Maksa Reinhardta

W naddunajskiej stolicy powstaje ma wyższa szkoła teatralna pod kierownictwem znakomitego reżysera Maksa Reinhardta. Celem stworzenia tej uczelni zawiązał się specjalny komitet pod nazwą „Towarzystwa Przyjaciół Wyższej Szkoły Teatralnej w Wiedniu”. Szkoła ta ma mieć charakter międzynarodowy, będzie ona dostępna dla uczniów z całego świata.

2 potężne przeboje:

1 „Szatańska miłość”

Dramat miłości, podejrzeń i zdrady. Wspomniane zdjęcia Wenecji, jej kanałów i romantycznych pieśni gondoljerów.
W roli głównej: **MARJA CORDA.**

2 Twoje czarne oczy...

Dramat wiosennej miłości.
W roli głównej pełna czaru **COLLEEN MOORE.**
Wkrotce „LUNA“.

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.
Napisał Stanisław Heksztynski.

Wyskoczyła z łóżka i narzuciła lekki szlafroczek, chcąc odprowadzić go do drzwi.

— Oczywiście — odparła na jego pytanie. — No pocałuj mnie jeszcze — dodała, wspinając się na palcach — i idź sobie....

Objął ją jak dziecko i uniósłszy wysoko niemal do samej twarzy — całował oczy, usta, szyję i ramiona....

Tego wieczoru cyrk był nabity publicznością do ostatniego miejsca. Pierwszą walkę publiczność obserwowała dość obojętnie i apatycznie. Galeria odnosiła się zazwyczaj niechętnie do podrzędniejszych zapasników.

Dopiero gdy na dywanie zjawił się Grey — cyrk ożył. Publiczność entuzjastycznie przyjmowała swego ulubieńca, witając Bauma przeraźliwym gwizdem. Grey, składając ukłony, posłał płomienne spojrzenie i porozumiewawczy uśmiech Renie, która z pękiem czerwonych gwoździków, piękna i jak zwykle czarująca, siedziała w swej łozie.

Lecz w cyrku był jeszcze jeden młodzian, który w tej samej chwili obserwował piękną właścicielkę gwoździków.

Teraz w świetle elektrycznych lamp mógł się dokładnie przyjrzeć jej twarzy i porównać z ukrytą w kieszeni palta fotografią. Nie miał żadnych wątpliwości — była ona.

A jednak nie chciało mu się prosto wierzyć... Czyżby to było możliwe, aby ta piękna dama, tak wytwornie ubrana, ubiegłej nocy wraz z dwoma opryskami dokonała śmiałego włamania do willi Szumskiego?... Czemu Szumski ukrył ją przed policją?... I co ją łączyło z Greyem?...

Nie mógł powiązać tych wszystkich faktów, czuł, że rozwiązanie tej ponurej zagadki przerasta jego wątłe siły....

Ale ostatecznie nikt nie żądał od niego wyświetlenia tajemnicy. Miał tylko śledzić nieznaną damę i donosić o wszystkim Szumskiemu, nie zdradzając przed nikim swej ważnej misji. Czynił więc co do niego należało, wierząc, że czas, najsprytniejszy detektyw w świecie, sam rozwiąże wszystkie zagadki.

Tymczasem na arenie rozpoczęła się walka.

Grey jak zwykle nie napadał, ograniczając się jedynie do obrony, by w momencie najmniej oczekiwanym zaatakować i powalić przeciwnika. Obrona wobec gwałtownych ataków bawarczyka przychodziła mu z trudem. Grey czuł w mięśniach dziwną ociężałość i rozleniwienie.

Każde odparowanie chwytu kosztowało go wiele wysiłku, nie umiał wy dobyć stalowej sprężystości i rzutkości skurczów, która była tajemnicą jego siły i czyniła go niezwycięzonym.

Co chwilę spoglądał w stronę Reny, chwytając za każdym razem jej promienny, filuterny uśmieшек.

W drugiej rundzie Baum chwycił Greya w podwójnego nelsona, co wywołało na galerji okrzyki gwałtownego protestu.

Grey wyczuł grożące niebezpieczeństwo.

Wypreżywszy ramiona, gwałtownym uderzeniem karku i tylną częścią głowy, starał się rozerwać chwyt. Szarpnął się raz i drugi wyciągając ramiona i starając się wyslizgnąć bokiem.

Lecz napróżno....

Baum szybkim podrutem zacieśnił chwyt.

Grey, schyliwszy się, pociągnął przeciwnika ku bandzie, lecz ten szarpnął wstecz i znowu znaleźli się na środku dywanu.

Publiczność śledziła przebieg emocjonującej walki z ogromnym zainteresowaniem.

Widać było, że Grey słabnie coraz bardziej.

Na skroniach wystąpiły nabrzmlałe żyły, kark i szyja zsiniały, dłonie i końce palców stawały się papierowo białe....

Z galerji zaczęły padać okrzyki protestu:

- Przerwać walkę!...
- Dosić!.. Nie męczyc Greva!..
- Nie mordować!..
- Baum puszczać!
- Ivar nie daj się!

Baum ściągnął przeciwnika do parteru.

Oczy Greya nabiegły krwią. Z trudnością chwycił oddech. Gęsta mgła zasnuła mu źrenice.

Ostatnim rozpaczliwym wysiłkiem szarpnął się i spojrzął na Renę. Zdawało mu się, że widzi jej ironiczny uśmiech. Twarz jej zaczęła się rozpyliwać, odsuwać gdzieś daleko, coraz dalej.

Już nie widział ust, ani konturów, tylko oczy coraz bardziej mgliste i uciekające w dal. Jeszcze raz spróbował zebrać resztki sił, szarpnął i runął nieprzytomny....

Rozdział VII. W miłosnej sieci.

Grey, siedząc w kawiarni, przerzucał wszystkie poranne pisma, w których zamieszczone były mniej lub więcej dokładne sprawozdania z przebiegu wcześniejszych walk. Przeczytałwszy artykuł w jednym z pism, zmiął ze złością gazetę i rzucił ją na ziemię.

Sprawozdawcy sportowi zupełnie przejrzyście i wyraźnie przypisywali porażkę aferom sercowym — znajomości z piękną damą, zajmującą oddzielną łozę i interesującą się żywo osobą atlety.

Nie szczędzono przytem złośliwych scinków oraz ironicznych uwag, któ-

rych treść była mniej więcej taka, że jeżeli Grey pragnie się ubiegać o tytuł mistrza, powinien zapomnieć o kobietach.

Nic więc dziwnego, że Ivar od samego rana był mocno zdenerwowany i przygnębiony. Porażkę wczorajszą odczuwał boleśnie nie tylko jako zapasnik, lecz również jako mężczyzna, który został zwyciężony w oczach ukochanej kobiety. Nie widział jesszce Reny i tęsknił do niej niewymownie.

Gdy odzyskał wczoraj przytomność w garderobie było już bardzo późno. Początkowo chciał jechać do niej, lecz po namyśle kazał się odwieźć do hotelu. Obecnie siedząc w kawiarni zastanawiał się nad tem co czynić.

Z jednej strony dochodziła do głosu nieprzezwyęczona tęsknota, z drugiej zaś upokorzona ambicja podszeptowała złośliwie, gorzkie myśli.

Kilkakrotnie podchodził do telefonu, lecz za każdym razem częstotliwe buczenie aparatu wskazywało mu, że telefon jest zajęty. Po godzinie skomunikował się z kontrolą, gdzie mu powiedziałono że aparat został wyłączony. Odpowiedź ta dała mu wiele do myślenia.

— Więc nie chce ze mną rozmawiać — powtórzył ze smutkiem i żalem. — Odłożył słuchawkę....

Wreszcie, nie mogąc dłużej znieść męki i niepewności, wsładł do taksówki i pojechał do Reny.

Sama otworzyła mu drzwi.

— Ach, ty wstrętny, niedobry — szepotała, prowadząc go do zacisznego buduaru. — Jak mogłeś zostawić mnie samą przez tyle godzin?... Nie zawiadomiłeś nawet ani jednym słowem.

Ivar czuł się jesszce bardziej upokorzony.

— Widział — jakaś się — tak mi bardzo źle... Widziałas moją porażkę... Po tych cudnych naszych przeżyciach musiało to wywrzeć na tobie okropne wrażenie... A zresztą — zdobył się na odwagę — dlaczego ty się nie odezwała?

— Ja się nie odzywałam?... I ty mi to śmiesz mówić?... Szkoda, żeś się nie zapytał ile razy dzwoniłam do hotelu, gdzie powiedziałano mi, że śpisz i że nie wolno ci budzić... A tyś dopiero teraz raczył się zjawić!...

BACZNOŚĆ! Posiadacze samochodów
ESSEX i HUDSON!!

WYŁĄCZNE przedstawicielstwo
 samochodów światowej sławy

ESSEX HUDSON DOVER

obecnie

„AUTOSTART”

Piotrkowska 207. tel. 206-31.

Części zamienne do wszystkich typów stale na składzie po cenie fabrycznej.

Wyłączna

stacja obsługi i warsztaty

reperacyjne prowadzone pod kierownictwem specjalnie wykwalifikowanych fachowców.

UL. SW. ANNY 26. TEL. 187-28.

I-SZY DŹWIĘKOWY SPLENDID
 Kino-Teatr w Łodzi

Wielki PRZEBÓJ dźwiękowy ŚPIEWNO-MÓWIĄCY

Ostatnie trzy dni!

„KOBIETA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI”.
 Monumentalny dramat erotyczny, w którym
 Przy drzwiach zamkniętych
 sądzono uroczą divę w osobie

LIL DAGOWER

za zabójstwo kochanka, którego rolę odtwarza najprzystojniejszy amant filmowy

IWAN PETROWICZ

W filmie tym wersja śpiewna i mówiona jest w języku francuskim

Godziny rozpoczęcia przedstawień 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc zł. 1.—, 2.—, 3.—

Ponadto:

HANKA ORDONÓWNA

wygłosi słowo wstępne o swym udziale w dźwiękowcach oraz śpiewa „Sam mi mówię” i „Naprawdę prosisz mnie”.

Arcydziełem dźwiękowym jest

„NOCNA WARTA”

w/g

CLAUDE FARRERE'A!

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
 ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
 Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
 Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

PORADNIA wenerologiczna
 Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
 Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-księżka
 W niedziele i święta od 9-2 pp.
 Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
 Konsultacje z neurologiem i urologiem
 Gabinet światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKI.
 Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45. Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań

Doktor Sołowiejczyk

Chor. skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99
 Tel. 144-92
 Przyjmuje codziennie od 8-9 rano i 2-6 popołudniu 8-9 wiecz. oprócz niedziel i świąt.

Dr. med. S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
MONIUSZKI 5.
 tel. 170-50
 Przyjmuje od 8.30 do 2.30 pp. i od 5-7 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Doktor Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-11. Oddzielna poczekalnia dla pań

LECZNICA
 LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89
 (przy przystanku tramw. pabjanickich)
 Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
 Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.

PORADA 4 ZŁ.
 Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

PRZED WYJAZDEM NA WIEŚ
 ufarbuj swe zniszczone obuwie
 Farby nasze są trwałe, nie schodzą po deszczu! Nie ścierają się w piasku
Mechaniczna farbiarnia obuwia i wyrobów skórzanych „JEDYNA”
 Łódź **Piotrkowska 106** tel. 184-50
 Zelownia obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Leczenie diatermia, Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
 Od 8-11 rano i od 6-9 wiecz. W niedziele od 9-2.
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

Dr. med. NIEWIAZSKI

specjalista chorób skórnych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
 Tel. 159-40
 Przyjmuje od 8-11 i od 5-9.
 w niedziele i święta od 9-1
 Oddzielna poczekalnia dla pań

Jak jedwab deelikatn Jak żelazo trwałe
„OLLA”
 PREZERWATYWY
 Jedyne tylko „OLLA”
 Są tak doskonałe

Dr. med. H. Różanet

Dzielnia 9. tel. 128-98
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
 Przyjm. od 8-10 i 5-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

W niedziele, dnia 8-go czerwca zgubiono

w konstantynowskim lesie
srebrną papierošnicę

z 2-ma złotymi monogramami: L. R. P. i L. R. na kopercie i z wygrawerowanymi wewnątrz datami: 11 4 926 r. i 11. 4. 30 r.

Laskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowej za wysokim wynagrodzeniem Waryńskiego 11, m. 8 (Kozłomy) L. Porczyński.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
 Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

RADJOPOGOTOWIE 183-40, Pomorska 20, wszelkie zlecenia radiowe do 9 wieczór. 28

UBIORY meskie, damskie obuwie, swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

SPRZEDAM budkę na własność z urządzeniem sklepowym, z wykupionym patentem zaraz. Władomość Rokicińska 104, Dewicka.

OGNIE bengalskie i rakiety sprzedaje I. Woźnica, Piotrkowska 126, tel. 205-74. 15

ROWER NOWY sprzedam za 160 zł. Konstantynowska 70 Krzemieński front.

RADJOAPARATY i części detektory komplet od zł. 25. Radiola, Piotrkowska 88, tel. 105-34. Najtaniej bo w podwórzu 17

OBIADY gospodarskie, smaczne po cenach niższych. Skwerowa 18, lewa ofic. I p. 15

Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2 **OSTATNIE DWA DNI** Wielki podwójny program! **obraz I obraz p. t.** **WODEWIL** Główna 1

MAGIK SZARLATAN

Sensacyjno-salonowy film o niebywałym napięciu. — W roli głównej: **Holmes Herbert, Margaret Livingston**

obraz II obraz Raz w życiu obraz II obraz

film o pocałunkach: braterski, małżeński — i ten, który sprawia przyjemność.



Jedenastka piłkarska Łodzi przed meczem z Warszawą o puchar Republiki

W związku ze spotkaniem Łódź — Warszawa o puchar „Republiki” dowiadujemy się, że kapitan związkowy Ł.Z. O.P.N-u p. Stanisław Piątkowski, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką na nim ciąży, przeprowadził znów kilka zmian w reprezentacyjnym zespole łódzkim, pragnąc wystawić rzeczywiście jaknajsilniejszy zespół przeciwko grającej z poważnym handicapem drużynie warszawskiej.

Ostateczny skład naszej reprezentacji przedstawia się następująco: Jegorow, Karasiak, Mikołajczyk, Triebe, Wellszek, Pogodziński, Michalski, Królik, Herbstreich, Presser, Berkman.

Rezerwowi: Stolarski, Jakubiec, Kuczyński.

Przyznać trzeba, że najlepszą częścią w drużynie łódzkiej jest atak, składający się z dobrych przebojowców i strzelców. Pozycję kierownika powierzył kapitanowi związkowy Królikowi, który, mamy nadzieję, pozbędzie się na niedzielnych zawodach nonszalanckiej gry.

Posiada on wszelkie walory na dobre go kierownika napadu.

Na łącznikach widzimy dwóch wspaniałych przebojowców i strzelców. Pierwszeństwo należy się Herbstreichowi, który jest zawsze groźny jeśli mu się chce grać.

W reprezentacjach Łodzi dotąd popisywał się on nieszczerze, niemniej jednak nadzieję, że w niedzielę Herbstreich dowiedzie, że nie lekceważy barw Łodzi.

Presser, lewy łącznik Hakoahu jest piłkarzem o bogatych walorach piłkarskich, sądzić należy, że podola on swemu zadaniu.

Na prawym skrzydle gra Michalski gracz szybki, ambitny. Jeśli będzie on umiętnie wykorzystywany przez

Herbstreicha, zdoła wiele zdziałać na niedzielnych zawodach.

Na lewym skrzydle wystąpi Berkman, gracz technicznie lepszy od Michalskiego, zato słabszy biegowo. Mamy wrażenie, że pomoc będzie najslabszą częścią drużyny łódzkiej.

Trudno sobie wyobrazić, by Pogodziński czuł się dobrze na skrajnej pomocy. Watpć również należy, czy młody pomocnik Ł.T.S.G — Triebe podola swemu ciężkiemu zadaniu.

Na obronie widzimy starego rutynistę Karasiaka. Partnerem jego będzie

młody i odważny Mikołajczyk. Świątyni łódzkiej bronić będzie bardzo obiecujący bramkarz Ł.K.S-u — Jegorow.

Oto jedenastka wybrańców łódzkich, na których spoglądać będzie w nadchodzący tydzień cały łódzki świat sportowy. Od ich ambicji i woli zwycięstwa zależy, czy niedzielny mecz zakończy się sukcesem Łodzi. Uini jednak jesteśmy, że reprezentacja łódzka nie zawiedzie tym razem nadziei Łodzi sportowej i zrehabilituje się za dotychczasowe porażki, poniesione w spotkaniach z Warszawą o puchar „Republiki”.

Przed meczem Polska-Austrja zmiany w składzie reprezentacji polskiej

Jak się dowiadujemy w składzie reprezentacji Polski na mecz z Austrją, który odbędzie się w dniu jutrzejszym w Krakowie zaszła zmiana, a mianowicie kap. związkowy mjr Loth wstawił na pozycję łącznika miast Pazurka i znajdującego się w formie Ciszewskiego z Legii.

Polska reprezentacja futbolowa wystąpi więc w decydującym dla niej meczu w następującym składzie: Fontowicz, Martyna, Ziemiański, Mysiak, Kotlarczyk I, Szaller, Czulak, Kossok, Reyman I, Ciszewski, Balcer.

W porównaniu z drużyną, która która przed kilkoma tygodniami grała w Budapeszcie przeciwko Węgrom, jest to skład o całe niebo lepszy.

W pierwszym rzędzie jeśli chodzi o tyły to są one rzeczywiście bezkonkurencyjne.

Fontowicz mimo słabej formy niema dziś równego sobie bramkarza w Polsce.

Para Ziemiański — Martyna znajduje się obecnie u szczytu formy. Są to obrońcy twardzi i bardzo ambitni.

Pewne obawy budzi jedynie skłonność Martyny do gry faul, wskutek czego możemy być narażeni na rzuty karne.

Linia pomocy posiada swego najlepszego gracza w Kotlarczyku I. Mysiak to nowy uczeń wspaniałej Gracoviji, a więc celuje w technicznej grze.

Szaller jest typem niezwykle twardego i pracowitego piłkarza. Linia ataku została tym razem pomyślnie zestawiona. Przedewszystkiem z przyjemnością widzimy na pozycji kierownika napadu Reymana, który coprawda grzeszy zby-

tnią powolnością, za to posiada inne walory, których brak pozostałym kierownikom napadów w drużynach polskich. Na łącznikach widzimy graczy niezwykle utalentowanych, z których pierwszeństwo należy się Kossokowi. Jego ostatnie występy na boiskach krakowskich i w Wiedniu zjednały mu uznanie znawców futbolu.

Ciszewski jest typem szybkiego łącznika, rozumiejącego grę ze skrzydłowym. Balcera, jako tego, który rzeczywiście zasługuje na grę w reprezentacji. Co się tyczy Czulaka, to watpć należy, czy podola on zadaniu, tymbardziej, że jego pozycja to łącznik.

W każdym razie w obecnej chwili wskutek kontuzji Wypijewskiego z Legii jest on bodaj jedynym odpowiednim kandydatem na tę pozycję.

Austrjacy zdając sobie sprawę o jaką stawkę chodzi w spotkaniu jutrzejszym przysłali do Polski swój najlepszy skład amatorski. Przedstawia on się następująco:

Fiala (Rapid Oberlaa), Gefing (Polizei S. C.), Kechstein (Graetzer A. C.), Kowar (Graetzer A. C.), Kanurek (Cricketer), Gaber (Graz. A. C.), Ptazek (Graz. A. C.), Nowotny (Wiener Sp. Ver.), Spechtl (Rasensportfreunde), Reinthaler (Gr. A. C.).

Jest to w obecnej chwili najsilniejszy amatorski skład Austrji. W wypadku zwycięstwa Austrji, zdobytwa ona bezapelacyjnie puchar środkowo-europejski dla amatorów, niezależnie od wyniku pozostałego jeszcze do rozegrania Polska-Czechosłowacja.

W jaki sposób został Schmeling mistrzem boksem światem

Jak już donosił wczorajszy „Express” największy mecz boksem światem między Niemcem Schmelingiem i Amerykaninem Scharkeyem zakończył się zwycięstwem Schmelinga, który wskutek dyskwalifikacji przeciwnika uzyskał tytuł mistrza boksem światem wszystkich wagi.

Zadane z dotychczasowych spotkań o mistrzostwo boksem światem nie wywołało tak kolosalnego zainteresowania jak mecz Schmelinga z Scharkeyem.

Wszak chodziło o berło króla boksem światem, o które pokusiła się Europa, pragnąc odebrać tytuł boksem Ameryce.

Cały świat interesował się z nocy czwartkowej na piątek wynikiem tej sensacyjnej walki. Szczegółowy przebieg meczu był następujący:

Pierwsza runda jest wyrównana. Obaj przeciwnicy oszczędzają się, rezerwując siły na dalsze rundy.

W drugiej rundzie staje się coraz widoczniejsza przewaga Amerykanina, który rywalczy z furją, zadając Niemcowi cios za ciosem. Druga runda należy do Scharkeya. W trzeciej rundzie Amerykanin ma również przewagę, lecz Schmeling z brawurą paruje ciosy przeciwnika, przechodząc często do ataku. Na twarzy Scharkeya maluje się coraz większa wściekłość, że przeciwnik stawia tak dzielny opór.

Pod koniec czwartej rundy Scharkey zadał Schmelingowi silny cios poniżej pasa.

Lekarze natychmiast przystąpili do Schmelinga i orzekli, że cios zadany był o 5 cm. za nisko.

Wskutek tego sędziowie orzekają dyskwalifikację Scharkeya i przyznają tytuł mistrza świata Schmelingowi.

Rozlega się burza okrzyków i protestów, lecz sędziowie nie cofają swego orzeczenia. Roznamiętnienie widzów do-

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi jedynie zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C, oraz gry sportowe. Szczegółowy kalendarzyk przedstawia się następująco:

Sobota: Piłka nożna: Boisko przy ulicy Wodnej godz. 17-ta Poznański — Geyer. Mistrzostwo klasy C, Boisko Wodzewska Manuf. — WWJ. Mistrzostwo klasy C, Boisko Wodzewska Manuf. — WWJ. Mistrzostwo klasy C, Boisko Wodzewska Manuf. — WWJ. Bieg III — Hakoah III Mistrzostwa rezerw. Boisko Geyera godz. 17-ta YMCA — KKS. Mistrzostwo klasy C.

Gry sportowe: Na boiskach przy ul. Czerwonej (Geyera) międzymiastowy mecz w piłkę koszykową kobiety między reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Początek godz. 18.

Niedziela: Piłka nożna: Boisko WKS. godz. 15.15. Hasmona — Kadimah. Przed mecz. Godz. 17-ta. Międzymiastowy mecz piłkarski o wędrowny puchar „Republiki” między reprezentacjami Łodzi i Warszawy.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań w piłkę koszykową, siatkową i hazenę o mistrzostwo Łodzi.

PROWINCJA:

W Kaliszu: Reprezent. Kalisza — Hakoah.

W Zduńskiej Woli: Orkan — Sokół. W Pabjanicach: Reprezent. Pabjan. — Ł.T.S.G.

W Zgierzu: Sokół — Ł.K.S. W Tomaszowie: Reprezent. Tomaszowa — Turyści i Hakoah — Pogoń.

W Piotrkowie: Concordia — WKS i Iskra — Młot.

W Brzezinach: w sobotę Team BKS i KKS — Bieg (Łódź).

Dzisiejszy mecz w koszykówkę Łódź — Warszawa

W dniu dzisiejszym o godz. 18-ej rozebrane zostanie na boisku Geyera przy ul. Czerwonej międzymiastowy mecz koszykowy w piłkę koszykową Łódź — Warszawa. Skład reprezentacji łódzkiej przedstawia się następująco: Gapińska, Kasperska (obrona), Połomska, Kwaśniewska, Gruszczyńska (atak). Rezerwowe: Plucińska i Beymówna.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie międzymiastowy mecz tenisowy Polska — Węgry. Reprezentacja Polski ustalona została w ostatniej chwili i przedstawia się następująco: singlę: M. Stolarow i Warmiński, double: bracia J. i M. Stolarow. Tłoczyński nie znajduje się obecnie w dobrej formie i dlatego nie został wyznaczony do reprezentacji.

W niedzielę szosowe wyścigi kolarskie Bar-Kochby

„Bar - Kochba” znana ze sprężystości urządza w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 9-ej rano na szosie Krzywie za Zgierzem wyścigi kolarskie, które jak zwykle i tym razem niezawodnie ścigną liczne rzesze jeźdźców.

W roku bieżącym jak wiadomo, wyścig o mistrzostwo województwa łódzkiego na przestrzeni 100 klm. odbędzie się 22 b. m. w Kaliszu, dokąd nie każde towarzystwo ma możliwość wysłania swoich zawodników, dlatego należy wykorzystać wyścig urządzone przez „Bar - Kochbę” na przestrzeni 100 klm. w którym elita kolarstwa wyłoni ze swego grona moralnego mistrza wojew. łódzkiego.

By udostępnić niechrzeszonym kolarzom oraz juniorom branie udziału w wyścigach „Bar-Kochba” urządza również bieg na przestrzeni 20 klm., przy czym startowe wynosi jedynie 1 zł.

Start o godz. 9-ej rano na szosie Krzywie za Zgierzem.

Startowe do biegu juniorów zł. 1, — do pozostałych zł. 2.—

„Makabi” z Warszawy dnia 12 b. m. zgłosiła telefonicznie następujących zawodników:

Blusztajna, Londona, Sikorę, Kuropatwę, Rutmana II.

Godzi się zaznaczyć, iż Blusztajn zdołał być we Lwowie w maju r. b. szosowe mistrzostwo Polski żydów-kolarzy na przestrzeni 100 klm. Z. T. G. S. Tomaszów zgłosił dotychczas 8 zawodników.

W niedzielę dnia 15 czerwca r. b. na trasie Krzywie — Łowicz zostanie rozegrany 100 klm. wyścig o mistrzostwo Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego na rok 1930. Tytułu mistrza bronić będzie zeszlortoczny zwycięzca Sochowicz Józef. Start na Krzywiu o godz. 7.30 rano. Zawodnicy zostaną wypuszczeni ze startu pojedynczo na czas, w odstępach trzechminutowych.

Ostatnia minuta.

Bataliony szturmowe hitlerowców

rozwiązane przez rząd pruski

Berlin, 14 czerwca.

Idąc śladem Bawarii pruski minister spraw wewnętrznych Waentig wydał rozporządzenie, które rozwiązuje mundurowe związki batalionów szturmowych, organizowane przez hitlerowców.

Po rozwiązaniu uprzednio komunistycznego Rotfrontu, pozostały w Niemczech jeszcze dwa legalne związki mundurowe mianowicie Stahlhelm i republikańskie Reichsbannerv.

Dekret ten wywołał wśród hitlerowców wrzenie. Na sobotę zwołany został do Monachjum wiec demonstracyjny.

Zamach na pociąg

Paryż — Marsylja

Paryż, 14 czerwca.

„Populaire” donosi, że powien robotnik kolejowy zauważył, że na torze linii Paryż — Luyon — Marsylja dwaj osobnicy usiłowali położyć blok betonowy wielkości około metra sześciennego z widocznym zamiarem wywołania wykolejenia ekspresu Paryż — Marsylja, który miał przejść przez to miejsce za 10 minut. Robotnik zaalarmował żandarmerję, która wszczęła poszukiwania za zbiegłymi w międzyczasie zbrodniarzami.

Zderzenie się samolotów

2 pasażerów uratowało się spadochronem

London, 14 czerwca.

W pobliżu miejscowości Upavon w hrabstwie Witshire zderzyły się dwa samoloty. Pilot jednego z aeroplanów, sierżant O'Meara poniósł śmierć na miejscu, zaś towarzyszący mu pasażer, oraz pilot drugiego samolotu lord Malcolm Douglas Hamilton zdołali się uratować zapomocą spadochronu.

Letnia fala pożarów

niszczy wsie.

Będzin, 14 czerwca.

W powiecie zawieciańskim miało miejsce w ostatnich dniach kilka pożarów.

We wsi Jaworzniku pożar zniszczył 6 domów i 5 stodół. W czasie pożaru zginęła mieszkanka jednego z domów, 75-letnia Antonina Wierzowa.

Również we wsi Markowice pożar strawił dom mieszkalny Ludwika Grzesia, przyczem żona Grzesia oraz ich pięcioro dzieci ulegli silnym poparzeniom.

Posel japoński okradziony w pociągu

Warszawa, 13 czerwca.

Wczoraj w pociągu pośpiesznym Warszawa — Wilno, w pobliżu Białegostku okradziono posła japońskiego w Warszawie p. Matsuszima. Skradziono mu około 150 dolarów w gotówce oraz ksią żeczkę czekową i dokumenty.

Niezwłocznie po zauważeniu kradzieży pociąg zatrzymano i sprawcę kradzieży schwymano jeszcze w pociągu.

Złodziejem okazał się Antoni Żmuda z Lidy.

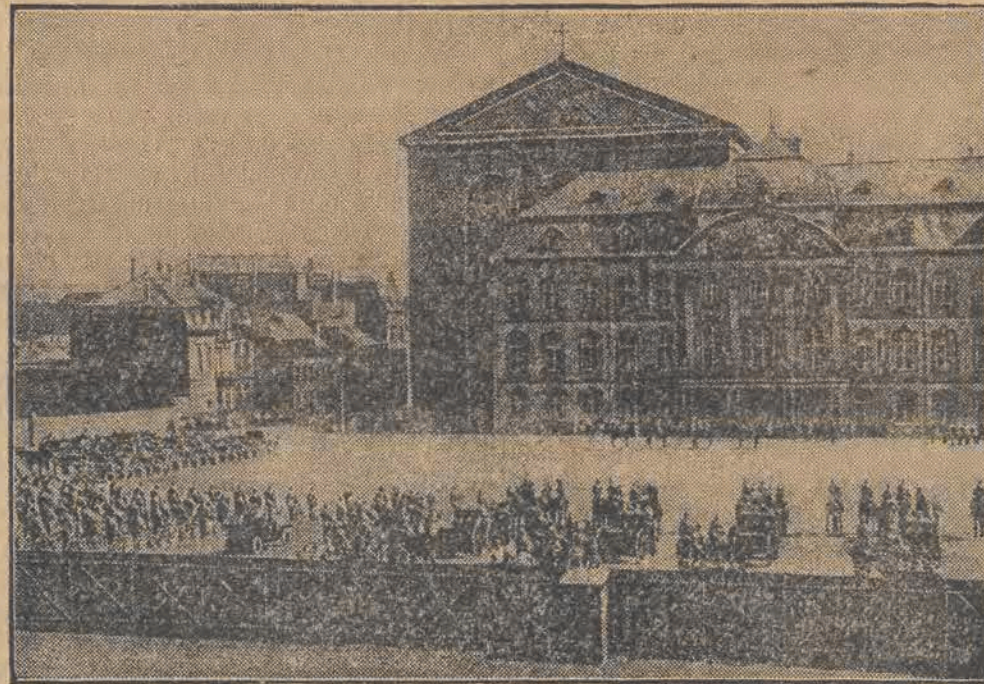
Skradzioną gotówkę i dokumenty wręczono posłowi Matsuszimie.

Kosztowny dywan antyczny



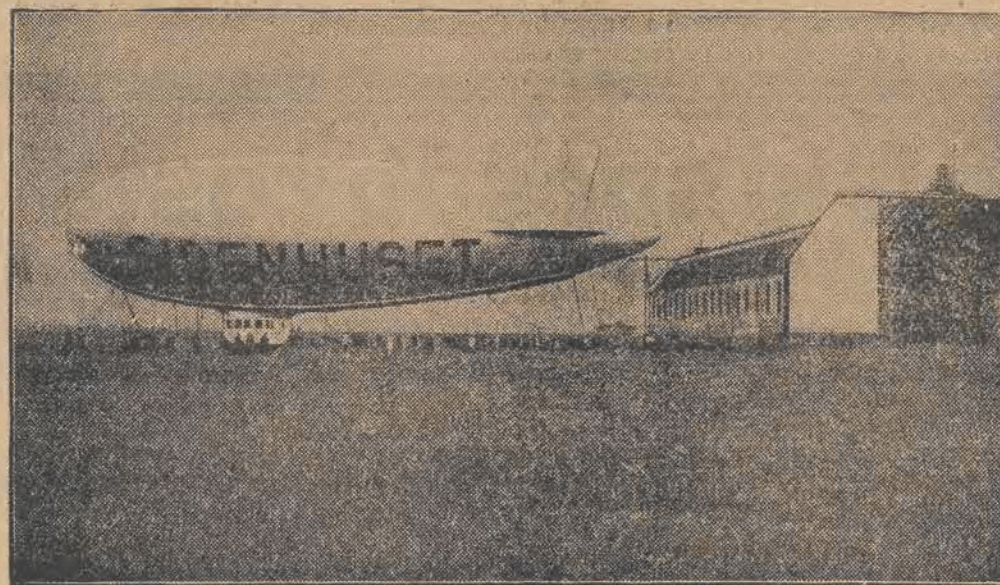
Przepiękny dywan z 15-go stulecia, przedstawiający scenę sądu średniowiecznego, sprzedany został obecnie na licytacji w Wiedniu za 900,000 złotych. Nabywca — muzeum w Kopenhadze.

Ostatnie odgłosy okupacji Nadrenji



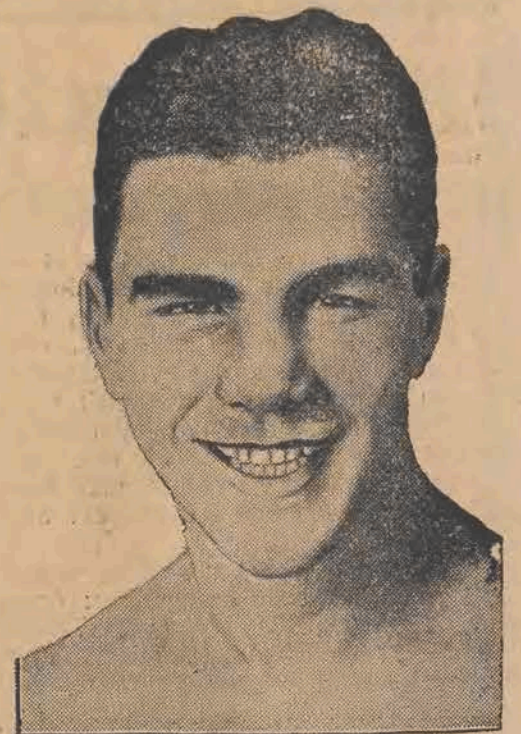
Ostatnia przed ewakuacją parada okupacyjnych wojsk francuskich w nadreńskim mieście Trier, odbyta w ubiegłą niedzielę.

Miniatury Zeppelin zatonął

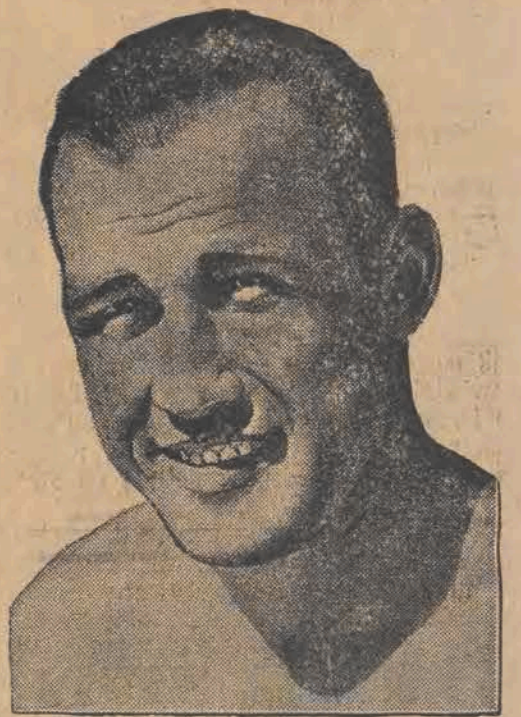


Mały sterowiec powietrzny „P. N. 29”, szubując w nocy na 4 b. m. nad morzem Niemieckim, zmuszony był, wskutek burzy, opuścić się, na morze w pobliżu wyspy Oeland i zatonął. Załoga, w ilości 3 osób zdołała się wyratować dzięki okrętowi, który przypadkowo znajdował się w pobliżu. Na zdjęciu naszym widoczny jest ten „miniaturowy Zeppelin”.

Schmeling - mistrzem świata



MAKS SCHMELING



JACK SHARKEY

Sensacyjna walka została — jak już donieśliśmy — rozstrzygnięta na korzyść Schmelinga, który w ten sposób zdobył tytuł mistrza świata.

Niedoszły premier Rumunii



GENERAL PRESAN

polityk bezpartyjny, brany jest obecnie w Rumunię w rachubę jako przyszły premier, ponieważ Maniu zrzekł się tej misji.

Prenumerata: W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie, Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekwizytów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobn. 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.